



Nazwa instytucji

# Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

## Trzy artykuły Tadeusza Regera

Liczba stron oryginału

11

Liczba plików skanów

12

Liczba plików publikacji

12

Sygnatura/numer zespołu

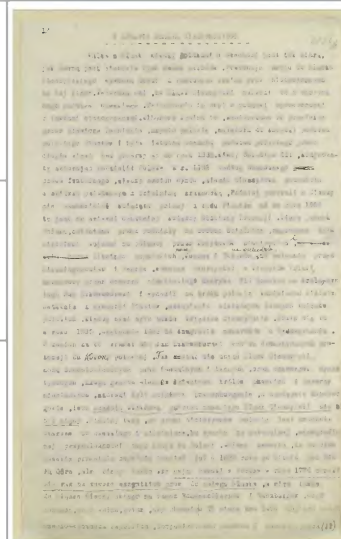
TR 020.051

Data wydania oryginału

Ok. 1920

Projekt/Sponsor digitalizacji

Dofinansowano ze środków WPR Kultura+



**Ministerstwo  
Kultury  
i Dziedzictwa  
Narodowego.**



**NARODOWY  
INSTYTUT  
AUDIOWIZUALNY**

**KULTURA+**



Walka o Śląsk między Polakami a Czechami jest tak stara, jak dawna jest historia tych dwóch narodów. Pretensje swoje do Śląska Cieszyńskiego wywodzą Czesi z rzekomych swoich praw historycznych do tej ziemi. Twierdzą oni, że Śląsk Cieszyński należał do historycznego państwa czeskiego. Twierdzenie to stoi w rażącej sprzeczności z faktami historycznymi. Albowiem kraina ta, zamieszkała od prawieków przez plemiona lechickie, czysto polskie, należała do kolebki państwa polskiego Piastów i była istotną częścią państwa polskiego przez długie wieki bez przerwy aż do roku 1335. Kiedy Bolesław III, Krzywousty umierając podzielił Polskę w r. 1138 według ówczesnego ~~prawa~~ prawa feudalnego, między swoich synów, ziemia cieszyńska pozostała w związku państwowym z dzielnicą krakowską. Później panowali w Cieszynie samodzielnie książęta polscy z rodu Piastów aż do roku 1653 to jest do śmierci ostatniej księżny Elżbiety Lukrecji. Kiedy jednak Polska, osłabiona przez podziały na drobne dzielnice, zagrożona była ciężkimi wojnami na północy przez Krzyżaków niemieckich <sup>i</sup> ~~na wschodzie~~ <sup>na wschodzie</sup> przez Litwinów pogańskich <sup>pości</sup>  ~~Moskwę i Tatarów~~ <sup>na wschodzie</sup> ~~na południu~~ przez Siedmiogrodzian i Węgrów, wówczas skorzystał z kłopotów Polski, narzucony przez cesarza niemieckiego Henryka VII Czechom na króla, syn jego Jan Luksemburski i wymusił na królu polskim Kazimierzu Wielkim ostatnim z dynastji Piastów, ustąpienie niektórych lennych księstw polskich. Między nimi było także Księstwo Cieszyńskie. Stało się to w roku 1335, względnie 1339 na Kongresie monarchów w Wyżegrodzie. W zamian za to zrzekł się Jan Luksemburski swoich dynastycznych pretensji do Korony polskiej. Tak ~~został~~ stał się odtąd Śląsk Cieszyński, mocą średniowiecznych praw feudalnych i lennych, oraz szacherek dynastycznych, drogą gwałtu - lennym Księstwem królów czeskich i cesarzy niemieckich, którymi byli najpierw Luksemburgowie, a następnie Habsburgowie, lecz częścią składową państwa czeskiego Śląsk Cieszyński nie był nigdy. Widzimy tedy, że prawo historyczne polskie jest znacznie starsze od czeskiego i silniejsze, bo oparte na naturalnej, etnograficznej przynależności tego kraju do Polski. - Wiemy zresztą, że państwo czeskie przestało zupełnie istnieć już w 1620 roku po bitwie pod Bitwą Górami, ale wiemy także, że sejm czeski w Pradze w roku 1776 zrzekł się raz na zawsze wszystkich praw do całego Śląska, a więc także do Śląska Cieszyńskiego na rzecz Hohenzollernów i Habsburgów. Czyż uchodzi, czyż wolno, pytam, aby obecnie w XX wieku dwa lata dopiero stara czesko-słowacka republika, socjalistyczna podobno i demokratyczna (!!)



chciała zagarnąć polski Śląsk Cieszyński, powołując się na zbutwiałe od 600 lat pergaminy, na których wypisano ongiś dokumenty szacherek i gwałtów <sup>prawami</sup> dynastycznych upozorowane średniowiecznymi feudalno-lennemi? Kiedy Śląsk Cieszyński, ziemię na wskroś polską, oddano w 1335 roku w lenno niemieckim Luksemburgom nikt się nie pytał ludu śląskiego go, czy on się na to zgadza. Lud polski nigdy tego gwałtu nie uznał, a najlepszym tego dowodem jest fakt, że mimo 600 letniego ucisku, mimo wszelkich wysiłków germanizacyjnych i czechizatorskich, pozostał do dziś dnia polskim i że tylko do Polski chce należeć.

Oczywiście 600 letnia niewola nie mogła przejść bez śladów. Zwłaszcza spotęgowane środki terroru administracyjnego i ekonomicznego, oraz kulturalnego, jakim rozporządzają nowoczesne państwo i kapitalizm, wywarły swój zgubny wpływ i cała zachodnia część kraju, powiat frydecki, uległa zczechizowaniu, w całym zaś kraju germanizacja poczyniła znaczne szczyrby. Pokazują nam to wyniki spisów ludności. W roku 1900 procent Czechów wynosił do 27, Niemców do 18. Procent Polaków spadł z 61 % w 1900 na 55 % w 1910. W szkole, w urzędzie w ~~kopalni~~ kopalni, w fabryce i na kolei panowali kapitaliści niemiecy i urzędnicy czescy. Temu przypisać należy powolne czechizowanie i germanizowanie kraju. Czesi liczą na to, że zagrabiwszy ten kraj po upływie dalszych <sup>Kilkunastu lub kilkunastu lat</sup> 100 lub 150 lat wytepią zupełnie Polaków. To jest jedyne uzasadnienie imperjalizmu czeskiego.

Polacy prawo swoje do Śląska Cieszyńskiego opierają na zasadzie etnograficznej i na prawie każdego ludu, aby sam rozstrzygał o swoim losie. -

Na terytorjum, obejmującym 2.283 Klm., wynosiła ludność Śląska Cieszyńskiego według austriackiego urzędowego spisu ludności w roku 1910 - 426.667 głów. W tem było: Niemców 76.916 Czechów 115.664 Polaków 233.000. Resztę stanowili obcokrajowcy. W procentach było zatem na całym Śląsku Cieszyńskim: Niemców 18.1% Czechów 27.1% Polaków 54.8% - Gdy jednak wyłączymy powiat frydecki, najbardziej na zachód położony i najbardziej zczechizowany, gdzie w zbitej masie mieszka blisko 80.000 Czechów /co stanowi 78% ogółu mieszkańców tego powiatu /, to otrzymany następujący obraz: Polaków jest w pozostałych trzech powiatach politycznych 69 %, Niemców 20 % Czechów tylko 11%. To są cyfry według urzędowego spisu ludności, który przeprowadzili <sup>austriacy</sup> urzędnicy czescy i niemieccy. Jak strasznie oni sfałszowali ten spis na szkodę Polaków, tego dowodem najlepszym jest fakt, iż <sup>skutkiem</sup> skargi czeskiego posła socjalistyx Cingra,



podniesionej publicznie w interpelacji w parlamencie wiedeńskim musiały  
 no przeprowadzić w kilku gminach nowy spis, który n.p. w Ostrawie  
*Prawda napisała uwiśwaszanie i polakożerwa „Pierścionek Cieny”, w artykule zatytułowanym:*  
*Polskiej dał przyrost Polakom o 2.000 dusz. „Das Polenrab auf der Ostwaite” (Grób Po-*  
*laków nad Ostrawicą), że Czesi przy spisie ludności uchrabli Polaków o najmniej 50.000 dusz.*  
 Na Śląsku są tylko Polacy, Czesi lub Niemcy, jak zwanych "Ślą-  
 zaków" nie ma, bo taka narodowość / rasa / w pojęciu etnograficznym, po-  
 względem językowym czy też pod względem jakiejś odrębności kulturalnej  
 nigdy nie istniała i nie istnieje.:

Istnieje natomiast stronnictwo polityczne ~~z~~łożone przed laty  
 przez niemieckich kapitalistów i urzędników komory arcyksięcia Fryde-  
 ryka <sup>Habsburga</sup>, w celach germanizacyjnych i austrijskich. "Ydaje ono pismo  
 "Ślązak" i staąd nosi nazwę "Ślązalców" ale nie Ślązaków. Jako stron-  
 nictwo wybitnie renegackie i gadzinowe "czarnosecinne", nie miało ono  
 i nie ma żadnego wpływu wśród ludu polskiego. Na kilka lat przed woj-  
 ną udało się temu stronnictwu, przy użyciu niesłychanych szwindłów,  
<sup>przekupstwa</sup> ~~przecherstwa~~ i gwałtów przeprowadzić przy wyborach do Sejmu prowincjo-  
 nalnego śląskiego w kuryi gmin wiejskich swego kandydata Koźdonia.  
 Wybory te były przywilejem bogatych chłopów i urzędników arcyksiążę-  
 cych. Lud polski roboczy prawa głosowania wcale nie miał. Dowód tego  
 najlepszy w tem, że przy wyborach powszechnych do parlamentu wychodzili  
 zawsze tylko kandydaci polscy. Organizator górników śląskich socjalis-  
 ta Cinger, choć jest Czechem, wybierany był zawsze głosami polskimi  
 jako kandydat polskiej partji socjalistycznej. Nietylko narodowcy czes-  
 cy ale także socjaliści czescy zwalczali Cingera zawsze bardzo  
 zawzięcie i stawiali zawsze przeciwko niemu osobnych czeskich kandyda-  
 tów, którzy jednak ~~nim~~ nawet pokaźnej sumy głosów pozyskać nie mog-  
 li, bo Czechów w trzech polskich powiatach nie ma! Koźdoń przez cały  
 ciąg wojny uprawiał najostrzejszą agitację przeciwko Polakom i Czechom.  
 W gazecie swojej "Ślązak" domagał się kary śmierci dla Kramarza i Masa-  
 ryka, których przeklinał jako "zdrajców Austrii". Oczywiście brał za to  
 pełnemi garściami gadzinowe płace od rządu austrijskiego. Po upadku  
 Austrii Koźdoń potępiony i odepchnięty przez Polaków znalazł przytu-  
 łek u Czechów, którzy go teraz opłacają za to, że szczuje i plwa na  
 Polskę i na Polaków. Ale 100.000 głosów, jak to wyliczyli Czescy im-  
 perjaliści, Koźdoń Czechom nie przysporzy. Głosowanie ludowe będzie kie-  
 dyś nieubłagany wyrok na tę bezwstydną szarlatanergę. - Twier-  
 dzę, że wpływ Koźdonia jest <sup>minimalny</sup> ~~miniaturowy~~. - Inaczej być nie może. Przeciw



nie: ~~terror~~ polityczny i narodowy, ucisk językowy i religijny, jakiego się Czesi dopuszczali w najbrutalniejszej formie wobec Niemców i Słowaków w całej czesko-słowackiej republice, pozbawi ich wielu głosów niemieckich, a nawet czeskich na Śląsku ~~gdyby~~ do plebiscytu przyszło. W Opawie bito publicznie różgami niemieckich obywateli - a nawet kobiety - za to, że ośmielili się mówić w swoim mieście - gdzie jest 80 % Niemców - na ulicy po niemiecku. Los taki spotkał nawet pewnego poważnego męża zaufania niemieckiej partji robotniczej. O tem nie mogą zapomnieć Niemcy w Cieszynie. Żywo stoją im też przed oczyma rozwiązane wydziały gminne, zamknięte szkoły, ograbiony z funduszków, zbiorów i biblijoteki uniwersytet niemiecki w Pradze.

Czeska ludność katolicka na Śląsku głośno się odgraża, ~~że~~ ~~była głośno~~ przeciwko Czechom, bo rząd czeski popiera <sup>szysme</sup> ~~szysme~~ w Kościele Katolickim wspiera księży katolickich, którzy się pożenili - minister kolejowy w Czechach ks. Zahradnik ożenił się, ożenił się również proboszcz katolicki w Radwanicach na Śląsku Cieszyńskim - odbiera kościoły katolikom a daje je szysmatykom. Jak o tem myśli lud śląski, to widzieliśmy w Błędowicach Dolnych na Śląsku, gdzie jest większość polsko-ewangelicka /augsburskiego wyznania / a gdzie ewangelicy przybiegli katolikom na pomoc, aby odpędzić Czechów, którzy przyszli odebrać im kościół.

Jeśli Czesi spekulują na ~~głosy~~ <sup>poparcie</sup> sprzedajnych "Ślązaków" to Polacy z większym <sup>poparcie</sup> ~~znacznym~~ prawem moralnym mogą liczyć na ~~głosy~~ <sup>poparcie</sup> gnębionych przez Czechów Niemców i uciskanych katolików czeskich.....Dajmy więc głos ludowi!

~~Być może, że~~ skrajni szowiniści Niemieccy, nieubлагani irredentyści, którzy pracują nad odbudowaniem "Wielkich Niemiec", <sup>poparcie</sup> ~~będą głosowali~~ za Czechami. Liczą oni na to, że Czecho-słowacka Republika, w której Czesi już teraz liczą zaledwie 50% ogółu obywateli, rychło się rozleci i że oni, -Niemcy- ślązcy, w połączeniu z Niemcami czeskimi odegrają w tym procesie wybitną rolę. Irredentyści niemieccy na Śląsku mówią otwarcie: "W połączeniu z 3 ½ milionami Niemców czeskich ~~staniemy~~ <sup>zawazne</sup> stanowić będziemy siłę i obronimy się przed uciskiem czeskim. W Polsce stanowić będziemy <sup>zawazne</sup> ~~nie~~ mniejszość znikomą, a znana i ~~tolerancja~~ <sup>tolerancja</sup> wyprobowana tolerancja polska i ustepliwość kryją dla nas większe niebezpieczeństwo rychłego spolonizowania się, aniżeli czeska polityka eksterminacyjna

Na poparcie moich wywodów przytaczam następujące tabelki według urzędowych dat statystycznych:



W procentach wynosiła ludność *poliska* :

W powiatach  
politycznych

~~Polaków~~

w latach :

	1880 r.	1890 r.	1900r.	1910 r.
<del>Bielskim</del>	83.5	83.1	81.0	77.7
miasto Bielsk	12.0	16.3	15.1	14.3
<del>Cieszyńskim</del>	78.6	81.8	78.8	76.8
<del>Frysztackim</del>	71.8	78.1	79.7	63.5
<del>Frydeckim</del>	3.8	7.5	16.6	14.8
miasto Frydek	1.8	4.0	6.1	5.9

Miasto Bielsk i Frydek stanowią odrębne <sup>polityczne</sup> jednostki administracyjne .

Widzimy, jak pod naporem ucisku kapitalistycznego i biurokratycznego procent ludności polskiej stale się zmniejszał. Na Śląsku Cieszyńskim kapitalistami są niemal wyłącznie Niemcy, urzędnikami zaś rządowymi i prywatnymi byli Niemcy oraz Czesi. Chłopi i robotnicy to są Polacy .

Z tabelki tej widać także, że tylko w powiecie politycznym frydeckim i <sup>w</sup> mieście Frydku stanowią Polacy bezwzględną mniejszość. Wszędzie zresztą, w całym kraju pozostałym, są Polacy w przeważającej większości. Czechów jest w Bielskim powiecie zaledwie 0.8% w Cieszyńskim 6.2%, we Frysztackim 23.6%. Tylko w powiecie Frydeckim mają Czesi bezwzględną większość 78.2%. W mieście Frydku są Czesi w mniejszości, bo mają tylko 41.4% podczas gdy Niemcy mają tam 52.8%.

[Czesi czują swoją słabość dlatego do dyskusji o granicach narodów

<sup>Ekonomiczne,</sup> wprowadzają kwestię kolejową i węglową. [Sprawa kolei Koszycko-bogomieskiej i Zagłębia węglowego są ze sobą ściśle związane. Jeżeli

Czesi <sup>porozumieją</sup> ~~by~~ panami całego Zagłębia węglowego Karwińskiego, wówczas

kolej koszycko-bogomieska, która Zagłębie przebiega, przez to samo już

<sup>porozumieją</sup> ~~by~~ w ich ręku. i wówczas będzie ona ~~istotna~~ dla nich znaczenie lo-

kalne jako połączenie tego Zagłębia z resztą państwa. Innego zna-

czenia kolej ta, ze względów geograficznych i ze względów

na kosztach transportu, jako kolej graniczna nadto na wschód

wysunięta i określona dla Czechów nie ma. Rzut oka na mapę potwierdza

to zdanie. Czesi mają kilka innych znakomych połączeń kolejowych

i znacznie krótszych, łączących Pragę i całe Czechy oraz Morawy ze



(inno)

Słowaczczyną. Zresztą mają oni już kolej, biegnącą niemal równolegle do kolei korycko-boguskiej. Z Ostrawy przez Frydek - Frydland do Bielu Słowaczczyni. Brakuje tam kilkanaście kilometrów, które Polacy oświadczyli, że wybudują własnym kosztem z Biela do najbliższej stacji na Słowaczynie. Czesi obecnie to połączenie już budują swoim. Jak mało potrzebna, albo raczej jak bardzo niepotrzebna, jest kolej korycko-boguska Czechom, dali tego dowód przez to, że chociaż mieli do tego prawo i mają na podstawie umowy z 5/VIII 1918 - kolei tej wcale nie używali i nie używają. Węgla mają Czesi nadmiar. Na głowę Francuza, Włocha, Hiszpana, Austryjaka lub Niemca. Polacy mają węgiel za mało, zaledwie trzecią część najkonieczniejszego zapotrzebowania. Mówię o obecnej - względnie przedwojennej - produkcji, bo o zapasach ukrytych w głębi ziemi i nieskontrolowanych nie ma dyskusji żadnego praktycznego celu. Przedewszystkiem nie ma Polska wcale węgla koksującego i gazowego. Jedyne węgiel koksujący i gazowy na terenie polskim wydobywa się w Karwinie. I ten właśnie polski węgiel ~~zabierali~~ Czesi odebrała Polsce, aby ją uczynić od siebie ekonomicznie zależną, aby ją okaleczyć śmiertelnie na zawsze, aby nie dopuścić do rozwinięcia się przemysłu polskiego. Oto tajemnica jednoli tego fontu <sup>antypolskiego</sup> austriackiego w Czechach. <sup>nie wzięli w Czechach (!) - ... bo rozwoju</sup> Czesi wmawiają w naiwnych, że muszą zaopatrzyć ~~się~~ w węgiel <sup>z Niemiec, jak Anglików i Francuzów. Oto jest tajemnica wysiłku paryskiego.</sup> Wiedeń, Szwajcarię, Włochy, Serbję, i kraje na Marsie. A więc potrzeba im więcej węgla nie dla siebie, lecz na eksport. Pytam, czy ma się to dziać kosztem Polski? Jeżeli węgla będzie podostatkiem, to potrafi go Polska także sprzedać, <sup>temu</sup> kto go będzie potrzebował, ~~zyska~~ i kto za niego zapłaci. Obejdzie się bez tego, aby polskim węglem handlowali Czesi. Nie można i nie wolno żywego ludu dusz ludzkich sprzedawać albo zamieniać za węgiel leć za węgiel!

Na takim też stanowisku stanęli Polacy i Czesi zgodnie ~~zgodnie~~ zaraz po rozpadnięciu się Austrii. Lud śląski na olbrzymich wiecach manifestacyjnych we wrześniu i październiku 1918 oświadczył jednomyślnie, że pragnie połączenia się z Polską. Gdy dnia 30 października 1918 Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego / polska / która się ukonstytuowała już we wrześniu, objęła rządy na Śląsku, wojsko i urzędnicy a przedewszystkiem lud cały przyjął ją z entuzjazmem. Władza polskiej Rady Narodowej rozciągała się oczywiście tylko



ko na terytorjum, zamieszkałym przez Polaków. Równocześnie powstał w Ostrawie Polskiej, dla czeskiej części Śląska Cieszyńskiego, podobny rząd lokalny, pod nazwą "Narodni Wybor pro Slezsko". Na żądanie Czechów zawarta została między Radą Narodową / polską / ~~a~~ Narodnim Wyborem / czeskim / dnia 5 listopada 1918 tymczasowa umowa według projektu opracowanego przez Czechów. Umowa ta tymczasowa podzieliła kraj między Czechów i Polaków sprawiedliwie wytyczając granice ściśle według zasad etnograficznych pozostawiając ostateczne uregulowanie granic porozumieniu się rządów centralnych w Pradze i w Warszawie. Zarówno rząd polski w Warszawie jak i centralny Narodni Wybor czeski w Pradze umowę z dn. 5 listopada <sup>zatwierdziły</sup> ~~zakończyły~~ w całości



## ZERWANIE UMOWY I ZDRADZIECKI NAJAZD CZECHÓW NA POLSKI

ŚLĄSK

20.5/8

Mimo to Czesi już w grudniu 1918 roku zaczęli łamać zawartą umowę zatrzymując i rabując polskie transporty węgla (winni są do dziś dnia Polsce z tego tytułu 800 wagonów czyli około 100.000 centnarów węgla), -zabierając całe pociągi kolejowe (zrabowali wtedy 2.000 wagonów, 40 lokomotyw i dwa całe ~~stacje~~ <sup>stacje</sup> pośpiesznych pociągów Warszawa - Praga), rozbrajając polskie oddziały wojskowe i pojedynczych żołnierzy, przejeżdżających przez terytorjum czeskie w Orłowej chociaż umowa z 5/XI 1918 wyraźnie zastrzegala obydwu stronom prawo swobodnego przejazdu koleją koszycko-bogumińską dla ludności cywilnej i dla wojska. Polacy represji żadnych nie stosowali a zadawali się papierowymi protestami. To rozzuchwiliło Czechów. Gdy nad to Polska zajęta była w tym czasie wojną z Niemcami w Poznańskim, i z Ukraińcami w Galicji Wschodniej (bohatera obrona Lwowa przez kobiety i młodzież szkolną), Czesi najechali Śląsk zbrojnie i podstępnie. Użyli przy tem niepraktykowanego w świecie cywilizowanym podstępu. Oto dnia 21 stycznia 1919 przyjechał do Cieszyna czeski automobil wojskowy z którego wysiadło kilku wojskowych: jeden Amerykanin, jeden Francuz, jeden Włoch, jeden Anglik, dowódzca czeski pułkownik Sznejdarek i jego adjutant. Zażądali widzenia się z komendantem wojsk polskich, brygadżerem Latinikiem, któremu oświadczyli imieniem państw ententy, że ma w ciągu 3 godzin opuścić Cieszyn i cały kraj ~~oddad~~ oddać Czechom. -na rozkaz ententy. Latinik oświadczył, że rozkazy przyjmuje tylko od swej władzy i będzie się bronił. Jak słusznie uczynił, to się wkrótce okazało. Okazało się bowiem że rządy sprzymierzone nie o tem nie wiedziały, że rozkazu takiego nie było.

ze Czesi popełnili proste oszustwo: w mundurach wojsk sprzymierzonych byli poprzebierani agenci czescy <sup>Klowny</sup> natychmiast potem znikli i nikt ich dotąd odszukać nie może. Ale Czesi mimo to zapowiedziany gwałt popełnili. W liczbie 15.000 tysięcy wojska, z artylerją i liczną kawalerją, z dwoma pociągami pancernymi napadli na Polaków zupełnie nieprzygotowanych. Latinik miał wszystkiego 800 do 1000 ludzi rekrutów i <sup>uodrowieńców</sup> ~~szeregów~~. Ale ludność cywilna chwyciła za broń. Walka trwała kilka dni. Dzielni górnicy w Karwinie i hutnicy w Trzyńcu, mając zaledwie kilkadziesiąt karabinów starych i małą ilość amunicji, przez trzy dni wstrzymywali pochód Czechów na Cie-



szyn. W końcu musieli ulegć przemocy. Czesi strasznie się mścili rannych dobijali - w jednej tylko Stomawie dobili w okrutny sposób 18 górników. w Jabłonkowie powiesili kilku ludzi ~~złapanych z bronią~~ złapanych z bronią. A przecież ludzie ci bronili swojej Ojczyzny przed zdradzieckim i wiarołomnym najeźdźcą.

Na linii Wisły Latinik zatrzymał dalszy pochód Czechów i otrzymawszy słabe posiłki mając razem około 2000 żołnierzy zadał Czechom pod miasteczkiem Skoczowem dnia 29 stycznia 1919 dotkliwą klęskę. Czesi prosili o zawieszenie broni. Dnia 3 lutego 1919 nastąpił w Paryżu nowy układ między Polakami a Czechami.

-----

Gdyby wówczas wyryskano zwycięstwo polskie nad Czechami materialnie pod względem militarnym i dyplomatycznym, nie miałoby myślisz sporu czechosłowacko-polskiego a Głask Ciężkości raty - to znaczy jego polska część, przypadłaby w granicach ugody z 5. listopada 1918 - materialnie do Polski.

Niestety, na otępy front nie mógł wówczas Polska prowadzić zwycięskiej wojny a dyplomacja polska, znajdując się wtedy w rękach austriackiego "Komitetu Narodowego" w Paryżu z p. Romanem Dmowskim na czele zawiesił w zupełności. Ale wtedy to zawiesił, wtedy to dopuścił się karygodnego niedostatków i lekkomyślności. Owa wprow rowadził i świadomie zdradził interes Polski. Dni wiadomo już, że powrót armii Hallera z Francji do Polski p. Roman Dmowski i "Komitet Narodowy" w Paryżu rozmyślił i świadomie wstrzymywał i opóźniał, aby tym sposobem osłabić rady "realistów i stożków" w Polsce. To opóźnienie powrotu armii Hallera zachęciło Czechów do wojny na Głask i na Polskę a republikańska Francja zdradziła Polskę stając się jej wrogą wobec Czechów.

Nawrzucono więc Polsce zawieszenie broni - zwycięzcom z partii Skoczowa nawrzucono upokorujące przewidywania, które następnie stały się prawdą. Samowolny dyktator Dmowski pod tą krawędzią i krawędzią potoczył swój podpis.



## UMOWA PARYSKA Z 3/II 1919

## CZESI JEJ NIE DOTRZYMALI

Dnia 3 lutego 1919 zawarty został między panem Dmowskim który wtedy zastępował jeszcze rząd polski a p. Beneš<sup>sz</sup> ministrem czeskim dla spraw zagranicznych pod protekteratem Rady Najwyższej - nowy układ czesko-polski. Na mocy tego układu wojska czeskie miały się cofnąć na linię demarkacyjną biegnącą od kolei koszycko-bogumi<sup>umi</sup>ńskiej i od rzeki Olzy na zachód. Umowa zawarta została 3 lutego. Lecz dopiero 13 lutego 1919 wojska czeskie, zostające pod rozkazami pułkownika Skonejdarka usłuchały energicznego rozkazu delegata francuskiego, generała Noufensa i cofnęły się na linię demarkacyjną wyznaczoną przez osobną komisję wojskową pod nadzorem wymienionego generała francuskiego. Linia ta przebiegała od Begumina na północy do przełęczy jabłonkowskiej na południe, w ten sposób, że od Begumina aż po miasto Cieszyn biegła na wschód od kolei Koszycko-bogumińskiej, czyli że ta część kolei była w ręku Czechów, a dalej od Cieszyna biegła na zachód od tej kolei po zostawiając stację kolejową w Cieszynie i część kolei od Cieszyna po <sup>miasto</sup> Jabłonków w ręku Polaków. Przełęcz jabłonkowska znalazła się jednak w rękach czeskich.

Na zachód od tej linii demarkacyjnej pozostała pod okupacją wojsk czeskich cała Zagłębie węglowe, w tym <sup>wielkie</sup> gminy górnicze Dąbrowa, Karwina, Rychnów, <sup>du</sup>cha Górna, Stenawa, których ludność robotnicza jest czyste polska a nadto 30 z górą innych wsi polskich z przeszło 110 tysiącami ludności polskiej.

XXXXXXWXXIXXX Lecz ugoda paryska z 3/II 1919 wyraźnie zastrzegała, że administracja w tych gminach ma pozostać nie zmieniona, <sup>st</sup>aka, jaka była zastrzeżona w umowie z 5 listopada 1918, a zatem ma pozostać polska.

Czesi jednak umowy <sup>oczywiście</sup> nie dotrzymali. Przedewszystkiem, wbrew umowie wprowadzili natychmiast czeską żandarmerię i polityczną policję państwową, wybrane przez obywateli, wydziały gminne w Dąbrowie Rychnów, Perzbie, <sup>ab</sup>łacu i Orłowej bez powodu i bezprawnie rozwiązały a na ich miejsce wprowadzili samozwańcze Komisje administracyjne, <sup>złożone z samych Czechów</sup>.

Oczywiście nie depuszczali ~~xxx~~ też żadnych władz polskich do urzędowania, ściągali od polskich obywateli bezprawnie podatki, wprowadzili wszędzie czeski język urzędowy i czeskie prawo.

~~największego~~



Wówczas Polacy zażądali plebiscytu. Czesi na plebiscyt zgodzić się nie chcieli. Kiedy zaś - mimo sprzeciwów czeskich Najwyższa Rada narodów sprzymierzonych plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim nakazała i zarządziła, Czesi rozwiali na terenie plebiscytowym, po zostawiającym pod ich administracją i pod panowaniem ich żandarmerji najokrutniejszy terroryzm. Dziesiątki ludzi pomordowano i porańcono, setki zaaresztowano, 3500 wydalono z pracy i z pomieszczeń za to jedynie, że są Polakami i dlatego, aby wytepić tych którzyby mogli głosować za Polską. Polacy przez 15 pełnych miesięcy znosili cierpliwie wszystkie te niesprawiedliwości; w poczuciu słuszności swojej sprawy nie chcieli ratować się gwałtem. Wnosili tylko skargi i zażalenia do Międzynarodowej Komisji Plebiscytowej. Ale Międzynarodowa Komisja Plebiscytowa nie miała żadnej egzekutywy, nie miała dość sił wojskowych, aby mogła na Czechach wymusić posłuch dla swoich rozkazów. Podczas gdy Polacy lojalnie i chętnie poddawali się wszelkim zarządzeniom Komisji, to Czesi kpili z niej publicznie na wiecach i w prasie czeskiej. Gdy skargi, zanoszone do Komisji Plebiscytowej, ~~nie~~ nie pomagały, gdy gwałty czeskie stawały się z każdym dniem coraz liczniejsze i coraz groźniejsze, gdy wreszcie stało się jasnym, że w tych warunkach plebiscyt odbyć się nie może - zaczęli się Polacy, doprowadzeni przez Czechów do rozpacz, bronić: na gwałt odpowiedzieli gwałtem. To poskutkowało, czeski stał się łękliwszym i złagodniał. Teraz Czesi ~~wypróbowaną~~ <sup>Polaków</sup> metodą swoją, obrzucają oszczerstwami o polskim terroryzmie? Terroryzm był - ale tylko czeski. Szerzył się on i szalał bezkarnie od stycznia 1919. Dopiero w odpowiedzi na straszne zbrodnie terrorystów czeskich zaczęli się Polacy bronić. Ze bronili się skutecznie, tego im za złe brać nie można. Od początku samego stali Polacy na tem stanowisku, że jedynie plebiscyt może dać zadowalniające obie strony i obie strony wiążące nasze załatwienie sporu o ziemię cieszyńską. Ale musi <sup>atley</sup> ~~to~~ <sup>to</sup> być plebiscyt czysty i sprawiedliwy. Najpierw musi być żandarmerja czeska usunięta zupełnie z terenu plebiscytowego polskiego, administracja musi być oddana Polakom lub bezstronnym ciałom mieszanym, wszyscy wydalen z pracy i z pomieszczeń <sup>musieliby swobodnie</sup> ~~muszą~~ wrócić na swoje pierwotne miejsca, szkoły polskie <sup>musieliby</sup> ~~muszą~~ być napowrót otwarte, stowarzyszenia i organizacje wolne, zgromadzenia i prasa uwolnione od czeskiej cenzury i zakazów, jednym słowem <sup>atley</sup> musi być przeprowadzona zupełnie lojalnie <sup>byłoby wówczas</sup> restitutio ad integrum o ile to możliwe. Tylko niewinnie